

Wiadomości Numizmatyczne, R. LVIII, 2014, z. 1–2 (197–198)

A R T Y K U Ł Y R E C E N Z Y J N E

ALEKSANDER BURSCHE

MONETY RZYMSKIE W DANII, KONTEKST ARCHEOLOGICZNY I WYKRYWACZE METALI¹

Helle W. HORSNÆS, *Crossing Boundaries. An Analysis of Roman Coins in Danish Context*. Vol. 2: *Finds from Bornholm*, Publications of the National Museum Studies in Archaeology and History 19, Copenhagen 2013.

Line Maj-Britt Højberg Bjerg, *Die Denare aus Siedlungen der römischen und germanischen Eisenzeit in Jütland*, Germania, 89: 2011 (2013), s. 231–275.

Kiedy w 2010 r. dostałem do ręki pierwszy tom opracowania znalezisk monet rzymskich z Zelandii, Fionii i Jutlandii², po jego lekturze wysłałem maila do jego autorki, Helle Horsnæs, z krótkim pytaniem: „A co z Bornholmem?” Wiedziałem, że chodzi raptem o niespełna 3000 monet zarejestrowanych na terenie tej niezbyt dużej wyspy, tyle, ile potrafi liczyć jeden skarb z Polski czy Ukrainy, a wielokrotnie mniej, niż niejeden z Brytanii, więc w czym tkwi problem? W Gabinetzie Numizmatycznym w Kopenhadze, gdzie pracuje Horsnæs, widziałem nawet kompletną bazę danych zestawiającą bornholmskie znaleziska. Uzyskałem szybką odpowiedź: „Później — Bornholm wymaga innego podejścia do źródeł i ich metodycznego opracowania”. Czekałem z niecierpliwością trzy lata i po zapoznaniu się z drugim i ostatnim tomem *Crossing Boundaries* przyznałem jego autorce w pełni rację.

¹ Por. Bursche 2002; 2011; prezentowane opracowanie zostało przygotowane w ramach projektu finansowanego z grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

² Horsnæs 2010; por. Bursche 2011b.

Jest to wzorcowe opracowanie materiałów numizmatycznych pochodzących z Barbaricum, w większości zarejestrowanych w warstwie ornej, a zatem — formalnie rzecz biorąc — spoza kontekstu archeologicznego. Paradoksalnie jednak, szerzej rozumiany kontekst został w pracy uwzględniony i wnikliwie zanalizowany. Autorka wskazała na nowe możliwości interpretacyjne i potencjał badawczy, jaki tkwi w tym częstokroć niedocenianym materiale, przez niektórych uznawanym nawet za bezwartościowy. Prace, w tym liczne doktoraty, idące w podobnym kierunku metodycznym opracowywane są w kręgu badaczy związanych z Portable Antiquities Scheme w Anglii³. Monografię Horsnæs można uznać za wzorcową, przede wszystkim ze względu na opracowanie znalezisk detektorowych z uwzględnieniem ich szeroko rozumianego kontekstu archeologicznego. Jest także ważnym punktem wyjścia do dyskusji dotyczącej reprezentatywności znalezisk, a zwłaszcza możliwości dokonywania porównań z odkryciami z innych terenów, gdzie amatorskie znaleziska detektorowe nie są niemal dokonywane (np. kontynentalna Szwecja), bądź tylko w ograniczonym stopniu rejestrowane (np. Polska, Ukraina, Litwa czy część niemieckich landów).

Równocześnie z publikacją monet rzymskich z Bornholmu ukazało się interesujące opracowanie znalezisk denarów z Jutlandii autorstwa Line Bjerg. Podstawowym mankamentem tej pracy jest jej opublikowanie siedem lat po złożeniu manuskryptu i trudno stwierdzić, w jakiej mierze autorka podtrzymałaby obecnie niektóre swoje poglądy, po lekturze wielu prac, które ukazały się w ostatnich latach, w tym I tomu *Crossing Boundaries*⁴ obejmującego tereny Jutlandii i wykorzystującego jej wcześniejsze ustalenia⁵. Z tego powodu odniosę się do tego tekstu, analizującego skrupulatnie każde znalezisko i jego możliwy kontekst, jedynie w ograniczonym zakresie. W tej sytuacji główne obiekty należy bowiem kierować do ówczesnych wydawców *Germania*: czasopismo o tak wielkich tradycjach i ambicjach nie może pozwolić sobie na tak duże opóźnienia, gdyż przy obecnym tempie publikacji, w tym on-line, dyskredytuje swoich autorów i stawia ich na z góry straconych pozycjach.

Horsnæs zestawia łącznie 2675 monet datowanych do 600 r. po Chr., zarejestrowanych na Bornholmie do 2010 r., a zatem niemal tyle, ile znaleziono na całym pozostałym obszarze Danii. Pochodzą one łącznie ze 174 stanowisk. To bardzo wiele, jak na wyspę liczącą niespełna 600 km².

Bjerg analizuje łącznie 155 denarów pochodzących z 52 stanowisk zadokumentowanych do 2006 r. i celowo nie uwzględnia 278 denarów pochodzących z pięciu bagiennych stanowisk ofiarnych. Podstawową przyczyną pominięcia tych drugich był zapewne fakt, że w czasie, gdy składała do druku swój tekst,

³ Por. www.finds.org.uk; ostatnio Moorhead 2013.

⁴ Horsnæs 2010.

⁵ Bjerg 2007.

denary z depozytu bagiennego Illerup Ådal, zawierającego największą ich liczbę, nie były jeszcze opracowane⁶.

Przyjęte granice terytorialne w pracy Horsnæs są oczywiste i nie wymagają komentarza. Stanowią je wybrzeża wyspy Bornholm, zawsze mającej strategiczne położenie na Morzu Bałtyckim u wejścia do cieśnin duńskich, między Skanią a Pomorzem. W przypadku opracowania Bjerg należy natomiast zapytać o kryterium określenia południowego zasięgu Jutlandii. Autorka tego nie wyjaśnia, uznając widocznie za oczywiste, że stanowi ją współczesna granica między Danią i Niemcami. W formalnie obowiązującym nazewnictwie obu krajów faktycznie mianem Jutlandii określa się duńską część Półwyspu Jutlandzkiego (dawniej zwanego Kymbryjskim), zaś jego południową część stanowi Szlezwik-Holsztyn. Jednak Jutlandia w potocznym europejskim rozumieniu jest tożsama z Półwyspem Jutlandzkim jako jednostka geograficzna i takie sztuczne wyróżnienie terytorium współcześnie ukształtowanymi granicami politycznymi (a bardzo ruchomymi jeszcze do 1918 r.) dla analizowania odległej przeszłości jest z pewnością dyskusyjne. Niemniej w tym przypadku ograniczenie badań do terenów współczesnej Danii mógłby uzasadniać fakt, iż obowiązują tu od ponad trzydziestolecia liberalne przepisy prawne, zasadniczo pozwalające amatorom na poszukiwania z wykorzystaniem wykrywaczy metali pod określonymi warunkami, m.in. przekazywania swoich znalezisk do muzeów. W rezultacie do rąk badaczy od lat osiemdziesiątych XX w. zaczęła trafiać duża liczba znalezisk monet rzymskich, przede wszystkim denarów. Należy jednak zaznaczyć, że także na terenach Szlezwiku-Holsztyna od 2005 r. zaczęły obowiązywać podobne przepisy, zezwalające na poszukiwania przez amatorów, w tym przypadku po uzyskaniu certyfikatu. Zaowocowały one — zwłaszcza w ostatnich latach — również stosunkowo licznymi znaleziskami monet rzymskich, przede wszystkim denarów⁷, które w niedługim czasie zostaną opublikowane. Jednak Bjerg, gdy składała swój tekst do druku, jeszcze o tym nie wiedziała.

Horsnæs analizuje historię badań archeologicznych Bornholmu, podkreślając ogromny wkład E. Wedla i O. Klindt Jensena. Omawia także dzieje rejestracji znalezisk monet z tej wyspy, poczynając od pierwszych opracowań C. J. Thomsen, twórcy systemu trzech epok. Stwierdza, że przyrost znalezisk od XIX w. do początku lat 80. XX w. był stosunkowo niewielki. Zdecydowaną większość monet odkryto przypadkiem, a tylko nieznaczoną ich liczbę zarejestrowano w czasie badań archeologicznych, których na Bornholmie prowadzono stosunkowo niewiele.

Zasadnicza zmiana nastąpiła z chwilą rozwoju archeologii detektorowej. Autorka podkreśla w tej mierze z jednej strony nieocenione zasługi Margarettę Watt,

⁶ Por. Bursche 2011a; Bursche 2014.

⁷ Por. Offermann 2012.

która podjęła się wieloletniej, szeroko zakrojonej i wzorcowej współpracy z amatorami, i którą można uznać za jedną z pionierów *detector archaeology* w Europie, z drugiej zaś samych detektorystów, którzy od początku swych działań na Bornholmie zachowywali się rzetelnie i odpowiedzialnie. Horsnæs podkreśla, że bez ich zasług i spędzenia wielu miesięcy czy nawet lat w terenie na żmudnych poszukiwaniach, nie powstałaby przygotowana przez nią praca. Niewielki Bornholm stanowił swoiste laboratorium, pole doświadczalne dla użytkowania tej nowej metody i współpracy między archeologami pracującymi w jednym muzeum a amatorami, skupionymi w jednym stowarzyszeniu, która to od początku układała się znakomicie. W efekcie w latach 1980–2010 liczba znalezisk wzrosła z 52 do 174, a liczba monet wzrosła czterokrotnie. Średnio rejestrowanych jest około 60 monet rzymskich rocznie.

Horsnæs podkreśla, że znaleziska dokonywane przez amatorów za pomocą wykrywaczy pochodzą z warstwy ornej, ze zniszczonego kontekstu. Innymi słowy, jest to metoda niedestrukcyjna, gdyż rejestruje zabytki ruchome w oderwaniu od pierwotnego ich kontekstu, które w innych przypadkach byłyby stracone dla badań archeologicznych. Natomiast ich swoisty kontekst stanowi właśnie warstwa orna, która powinna być badana metodami gleboznawczymi, chemicznymi, w tym zwłaszcza fosfatowymi — co uczyniono na Bornholmie. Okazuje się, że na skutek użytkowania nawozów i procesów utleniania, niszczenie monet znajdujących się w uprawianej glebie postępuje bardzo gwałtownie.

W celu ustalenia stopnia reprezentatywności znalezisk autorka analizuje, w jakim stopniu w miarę postępu badań ulegają zmianie proporcje poszczególnych kruszców, nominałów i kategorii znalezisk. Okazuje się na przykład, że z upływem czasu zmniejsza się liczba zarejestrowanych solidów, natomiast wzrasta udział denarów. Ten spadek proporcji egzemplarzy złotych w znaleziskach obserwowany jest powszechnie i dotyczy monet ze wszystkich okresów. Wiąże się on z faktem, iż monety złote dużo łatwiej było wypatrzeć gołym okiem, zwłaszcza podczas ręcznie prowadzonych prac polowych, niż monety z innych metali czy stopów. Odkrycia przedmiotów złotych były też bardziej spektakularne; informacje o nich częściej trafiały do szerszego grona osób i przez to były rejestrowane. Z chwilą zastosowania wykrywaczy metali, w równym stopniu jak monety złote rejestrowane są monety wykonane z innych metali i stopów, trudniej widoczne gołym okiem, a dodatkowo wzrasta udział egzemplarzy mniejszych nominałów i fragmentów monet. Wypływa z tego wniosek, że wraz z upływem czasu i przyrostem badań wzrasta reprezentatywność znalezisk monet, a za najbardziej reprezentatywne, oddające masę materiału znajdującego się w ziemi, należy uznać odkrycia dokonywane od czasu masowego użytkowania wykrywaczy metali.

Horsnæs wieloaspektowo i bardzo drobiazgowo analizuje rozkład terytorialny znalezisk monet. Stwierdza, że jest on obecnie przede wszystkim informacją o natężeniu poszukiwań. Obszary pozbawione znalezisk to najczęściej tereny

niedostępne dla amatorów z wykrywaczami (np. leśne, skaliste, zabudowane, wojskowe itd.). Aby móc wyciągać wnioski, trzeba porównać badany rozkład ze znaleziskami monet z innego okresu bądź znaleziskami innych zabytków, przy czym istotniejsze są różnice niż podobieństwa. Widać na przykład w wielu rejonach bardzo istotne różnice w rozrzucie na mapie monet rzymskich i z czasów wikingów, co ma ważne implikacje dla interpretacji reprezentatywności znalezisk. To istotne obserwacje natury metodologicznej i jako recenzent odczuwam pewną satysfakcję, gdyż sam je autorce w poprzedniej recenzji sugerowałem⁸. Z tej analizy wynika, iż mapa geograficznego rozrzutu znalezisk monet dokonanych przez detektorystów dużo lepiej odzwierciedla minioną rzeczywistość, niż mapa znalezisk przypadkowych i pochodzących z badań profesjonalnych. Amatorzy–entuzjaści często docierali na tereny nigdy nie badane przez archeologów a inne penetrowali bardziej systematycznie. Sytuację tę znamy doskonale z południowej Polski, gdzie dzięki poszukiwaczom okazało się na przykład, że w jaskiniach jurajskich znajduje się wiele zespołów monet rzymskich deponowanych w okresie późnorzymskim i wczesnym okresie wędrówek ludów, których archeolodzy nigdy się tam nie spodziewali⁹. Niestety w Polsce, w odróżnieniu od Danii, zdecydowana większość zabytków nie trafia do rąk naukowców i muzeów.

Horsnæs zwraca także uwagę na inny praktyczny problem metodologiczny, związany z licznym występowaniem na niektórych stanowiskach denarów w warstwie ornej i kłopotem w ustaleniu, czy mamy do czynienia z pierwotnym, rozrzuconym na skutek orki skarbem, czy zespołem znalezisk pojedynczych o charakterze zgub, niewielkich depozytów itp. Powtórne badania prowadzone w Polsce przy użyciu wykrywaczy w miejscach odkrycia dużych skarbow denarów wskazują, iż monety z nich pochodzące, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z polem ornym, potrafią być rozrzucone na przestrzeni nawet jednego hektara.

Na terenach Bornholmu, podobnie jak na większości pozostałych obszarów Barbaricum, dominują denary, stanowiąc ponad 90% wszystkich monet rzymskich z wyspy. Zdecydowanie przeważają egzemplarze wybite od reformy Nerona do początków panowania Septymianusa Sewera, zwłaszcza z czasów dynastii Antoninów. Wśród nich są zapewne co najmniej 33 (1,4%) subaeraty, choć dokładna ich liczba będzie możliwa do ustalenia dopiero po konserwacji wszystkich monet i przeprowadzeniu analiz. Ponadto zarejestrowano 13 naśladownictw barbarzyńskich i 21 denarów z otworami. Tylko trzy monety znaleziono w grobach datowanych na III w. z cmentarzysk na południowym Bornholmie. Jeśli denary znajdowane są w kontekście archeologicznym, zazwyczaj datowany on jest na okres późnorzymski i wędrówek ludów.

⁸ Bursche 2011b.

⁹ Por. www.mpov.uw.edu.pl.

Na wyspie zarejestrowano jedynie dwa antoniniany i 15 (0,5%) monet brązowych, w tym sześć senatorskich i pięć z końca III i z IV w., w części ze znalezisk niepewnych, zapewne wtórnych. Są to wszystko nowe znaleziska, zarejestrowane przy użyciu wykrywaczy, najczęściej na osadach. Wynika z tego, że napływ brązów na tereny Bornholmu, w odróżnieniu od południowych obszarów Bałtyku, był zupełnie sporadyczny. Wielka fala sesterców, która napłynęła na tereny kręgu bałtyjskiego w drugiej połowie II i pierwszej połowie III w., nie prowadziła zatem przez Bornholm ani pozostałe wyspy duńskie¹⁰.

Horsnæs omawia tylko w skrócie znaleziska solidów, gdyż niedawno poświęciła im osobny tekst¹¹. Łącznie na Bornholmie zarejestrowano 225 solidów, to jest niemal 100 egzemplarzy więcej niż w publikacji J. Fagerlie (1967). Około połowę z nich wybito w Konstantynopolu, a jedynie 1/3 w mennicach zachodnich; naśladownictwa barbarzyńskie i monety germańskie są bardzo rzadkie. Solidy datowane są na V i początki VI w., do czasów Anastazjusza, podobnie jak na Pomorzu na zachód od Wisły czy na Gotlandii. Dyskusyjny jest czas ukrycia dwu skarbów z Fugleangsgager, w których najpóźniejsze monety datowane są na 435 r. Zdaniem Horsnæs, występujące w nich brakteaty skandynawskie wskazują, iż zdeponowano je po połowie, a nawet u schyłku V w. Niemniej zachodzi pytanie, czy w tym przypadku nie mamy do czynienia z błędnym kołem, gdyż datowanie absolutne początków produkcji brakteatów opiera się właśnie na ich współwystępowaniu z solidami¹². Osobiście opowiadam się za możliwością wcześniej ich chronologii¹³.

Stosunkowo niewiele bornholmskich solidów zostało przetworzonych na ozdoby, poprzez wykonanie otworów, doczepienie uszek i czasem również ozdobnych ramek. Według autorki monety te musiały zatem odgrywać na wyspie inną rolę niż biżuteria monetarna. Jej zdaniem obecność pięciu fragmentów przeciętych solidów i trzech noszących ślady nacięcia wskazuje, że były one najpewniej użytkowane jako środek opłat w ekonomii ważonej. Stanowią one jednak łącznie raptem 3,6% wszystkich solidów, czyli bardzo niewiele, porównując z innymi okresami, gdy posługiwano się pieniądzem ważonym, np. czasami wikińskimi.

Kilka monet, głównie rzymskich denarów, wystąpiło w kontekście wikińskim, datowanym na X – początki XII w., która to sytuacja jest notowana także na wielu innych obszarach, w tym na południowych wybrzeżach Bałtyku.

Istotną rolę w pracy Horsnæs odgrywa rozdział poświęcony analizie porównawczej znalezisk z Bornholmu z pozostałymi obszarami Barbaricum, w którym autorka wykazuje się bardzo dobrą orientacją w analizowanych zagadnieniach.

¹⁰ Zapolska 2010; Zapolska 2013.

¹¹ Horsnæs 2009.

¹² Axboe 2004.

¹³ Bursche 2009.

Przedstawia tu także interesujące obserwacje dotyczące terenów barbarzyńskiej Europy, które w skrócie tu omówię, koncentrując się na kwestiach dyskusyjnych.

Autorka zwraca uwagę, że podobną jak na Bornholmie dominację denarów z II w. i solidów z V w. notujemy przede wszystkim na Gotlandii, a w pewnym stopniu również na Olandii i w rejonie jeziora Mälär. Nie jest wykluczone, że także na innych obszarach Szwecji, gdzie występuje stosunkowo dużo solidów, w istocie znajdują się także znaczne ilości denarów, tylko — ze względu na nieużytkowanie detektorów — nie są one notowane. Horsnæs zauważa, że na wszystkich terenach głębszych partii Barbaricum, monet z III i IV w. jest nieproporcjonalnie mało w stosunku do denarów. Nie dostrzega jednak, że obserwacja ta nie dotyczy południowych wybrzeży Bałtyku, gdzie notujemy stosunkowo dużo sesterców z pierwszej połowy III w.¹⁴, a na Pomorzu także antoninianów, w tym wielki skarb z Piły.

Horsnæs dyskutuje zróżnicowanie w strukturze chronologicznej denarów, widoczne zwłaszcza w skarbach. Jej zdaniem wiąże się ono z dwiema falami napływu denarów. Wcześniejsza, dokładniej przez nią nie datowana, dotarła na tereny bliższe limesowi. Przybyły z nią liczne monety sprzed dynastii Antoninów, których bardzo niewiele zarejestrowano w znaleziskach na terenach Bornholmu, Szwecji, Polski i Ukrainy. Pojawieniu się wcześniejszej od czasów wojen markomańskich fali napływu denarów do Barbaricum (pomijając tę z czasów Augusta) zaprzecza moim zdaniem całkowity niemal brak denarów z zespołów datowanych na fazę B2, w tym zwłaszcza bardzo licznych grobów pochodzących z tego okresu, tj. końca I i pierwszej połowy II w. Druga, późniejsza fala monety srebrnej, miała — wedle autorki — z terenów obecnych Węgier dotrzeć do głębszych partii Barbaricum, w tym na Ukrainę, i poprzez kulturę czerniachowską trafić na tereny Skandynawii, gdzie napływ rozpoczął się w początkach III w., a denary były użytkowane do wieku VI. Takiej rekonstrukcji możliwego kierunku i czasu napływu denarów przeczy jednak istotny fakt archeologiczny: kultura czerniachowska, zajmująca większość obszarów Ukrainy, powstała koło połowy III w., a w zespołach poprzedzających jej istnienie w ogóle nie notujemy denarów. To też denary nie mogły napłynąć na tereny kultury czerniachowskiej bezpośrednio z obszarów Cesarstwa. Obecnie K. Myzgin postuluje dokładnie odwrotny kierunek napływu, tj. z północy, zwłaszcza z terenów kultury wielbarskiej, na obszar kultury czerniachowskiej, wraz z przemieszczającym się w III w. osadnictwem związanym z szeroko rozumianym kręgiem gockim¹⁵.

Jak wskazuje to w innym miejscu pracy całkowicie słusznie Horsnæs, denary cyrkulowały na terenie całego Barbaricum przez długi okres i trudno jest

¹⁴ Zapolska 2010; Zapolska 2013.

¹⁵ Myzgin 2013; Dymowski, Myzgin 2014.

jednoznacznie określić czas i kierunek ich napływu na Bornholm. Interesująca i ciągle jednoznacznie nie rozwiązana problematyka czasu i okoliczności dotarcia na tereny Barbaricum dużej liczby zróżnicowanych chronologicznie denarów i dalszego ich przemieszczania się na Północy wymaga z pewnością dalszych studiów, najlepiej w formie szeroko zakrojonego międzynarodowego projektu badawczego.

W analizie porównawczej solidów autorka stwierdza, że — poza terenami Olandii — czas zdeponowania wszystkich skarbów solidów ze strefy Bałtyku przypada najwcześniej na panowanie Anastazjusza (491–518). Jednak pomijając już wspomniany wcześniej dyskusyjny przypadek dwu depozytów z Fugleangsgager, z pewnością nie dotyczy to terenów na wschód od dolnej Wisły, zwłaszcza obu depozytów z Trąbek Małych (największych do tej pory znanych w strefie Bałtyku) należących do tego samego wcześniejszego horyzontu co depozyty z Olandii, o czym pisał już przed wielu laty K. Godłowski (1979). Oba skarby, z których większość monet przechowywana jest w Münzkabinett w Berlinie, opracowuje obecnie K. Dahmen.

Autorka odnosi się pokrótce do problematyki naśladownictw monet złotych z drugiej połowy V w. i słusznie uważa je za kontynuację imitacji solidów i medalionów z czasów Konstantynów i późniejszych. Moim zdaniem w świetle najnowszych badań można jednak mówić o nieprzerwanej produkcji naśladownictw już od połowy III w. Pozostaje tylko pytanie, w jakim stopniu te złote i pozłacane monety, które w ostatnich latach znajdowane są w coraz większej ilości, powinniśmy w dalszym ciągu nazywać naśladownictwami, a w jakim lokalnymi mone-tami germańskimi. Osobiście opowiadam się za tą drugą wersją.

Horsnæs całkowicie słusznie stwierdza, że *de facto* nie ma możliwości jednoznacznego określenia kierunku napływu solidów na Bornholm, ani ich ewentualnego dalszego rozprzestrzeniania, dopóki nie zostanie przeprowadzona kompleksowa analiza porównawcza materiału archeologicznego z tej wyspy datowanego na drugą połowę V w. Jest to obecnie jeden z najpilniejszych postulatów badawczych gdy chodzi o całą strefę Bałtyku w okresie wędrówek ludów, który być może zostanie choć po części spełniony w przygotowywanej do druku monografii M. Watt.

Kolejny bardzo istotny rozdział dotyczy użytkowania monet na Bornholmie. Horsnæs podkreśla, że na tej wyspie notujemy największe zagęszczenie znalezisk monet rzymskich w skali całej Skandynawii. Z niespełna 600 km² pochodzi 2675 monet rzymskich ze 174 znalezisk. Należy jednak pamiętać, że jest to przede wszystkim efekt wysokiego poziomu ich rejestracji w okresie ostatnich 30 lat rozwoju archeologii detektorowej. Kolejnym takim obszarem jest Gotlandia dzięki intensywnym badaniom z użyciem wykrywacza prowadzonym przez wiele lat przez M. Östergen. Na duży przyrost tych znalezisk na terenach Polski (choć oczywiście nie tak znaczny, co wiąże się głównie z niekorzystnymi prze-

pisami) wskazuje praca A. Dymowskiego¹⁶. W tym kontekście należałoby wspomnieć także obszary Półwyspu Sambijskiego na południowo-wschodnich wybrzeżach Bałtyku o powierzchni ok. 900 km², na których zarejestrowano ponad 2500 monet (głównie sesterców) z ok. 150 znalezisk, niemal wyłącznie z cmentarzysk i skarbów. Jest to zatem liczba porównywalna do Bornholmu, zważywszy zwłaszcza na fakt, że większość tych odkryć pochodzi sprzed II wojny światowej, a monety znajdujące się za pomocą wykrywaczy niemal w ogóle nie docierają do rąk naukowców. *Nota bene*, autorka omawiając zagęszczenie znalezisk odwołuje się omyłkowo do obszarów północno-wschodniej Polski, tj. terenów Mazur i Suwalszczyzny, skąd znaleziska monet nie zostały do tej pory w sposób nowoczesny opublikowane i są dopiero przygotowywane do druku przez A. Zapolską w ramach koordynowanego przez siebie projektu „Znaleziska monet rzymskich z ziem polskich i historycznie z Polską związanych”.

Horsnæs bardzo słusznie podkreśla, że nader istotne dla interpretacji stopnia zagęszczenia znalezisk monet i ich reprezentatywności są obowiązujące na danym terytorium rozwiązania prawne, zwłaszcza dotyczące posługiwania się wykrywaczami metali przez amatorów. Stąd też znaleziska z terenu Bornholmu są w znacznej mierze nieporównywalne z odkryciami z terenów Szwecji lądowej czy też wielu innych obszarów Barbaricum.

Podstawą wnioskowania o możliwej funkcji monet są konteksty archeologiczne, w jakich zostały zarejestrowane. Jak już wspomniano, tylko trzy denary odkryto w grobach datowanych na III wiek po Chr., gdzie stanowiły zapewne pierwotnie zawartość sakiewki. Niemal wszystkie pozostałe denary, nie licząc skarbów, pochodziły z warstwy ornej z terenów osad i nie były rejestrowane *in situ*. Dla interpretacji ich funkcji konieczna jest zatem analiza szerszego ich kontekstu. Autorka podkreśla, że znalezienie denara rzymskiego na Bornholmie jest przesłanką przemawiającą za istnieniem osady z okresu późnorzymskiego lub wędrówek ludów. Można zauważyć, że obserwacja ta całkowicie potwierdza się na terenach kontynentalnego Barbaricum, zwłaszcza obszarach kultury przeworskiej w południowej i środkowej Polsce. Omawiając skarby solidów Horsnæs stwierdza, że większość z nich znaleziono w sąsiedztwie bądź wewnątrz domostw, co najlepiej udokumentowane jest na Gotlandii, gdzie stosowano kamienne fundamenty. Dość szczegółowo omawia kwestie współwystępowania denarów i solidów. Wedle autorki w drugiej połowie V i początkach VI w. monety, na równi z innymi zabytkami z metali szlachetnych, były użytkowane w ekonomii barterowej na wagę. W rozważaniach dotyczących możliwej funkcji monet zabrakło mi śladów wykorzystania teorii dotyczącej funkcjonowania ekonomii i roli pieniądza w społecznościach przedpaństwowych (*early societies*), związanej ze szkołą

¹⁶ Dymowski 2011; por. Bursche 2012.

K. Polanyiego, G. Daltona czy R. Hodgesa¹⁷. Bez ich znajomości i wprowadzenia do dyskursu naukowego stosowanego w nich aparatu pojęciowego nie ma możliwości wyjścia poza zamknięty krąg stwierdzeń o charakterze intuicyjnym.

Autorka podkreśla także, że większość denarów z Bornholmu znaleziono w kontekstach osadniczych datowanych na okres wędrówek ludów (*early Germanic Iron Age*). Stąd stawia alternatywną do poprzedniego rozdziału hipotezę, iż denary napłynęły wraz z solidami u schyłku V, a może nawet w początkach VI w., najpewniej z kierunku południowo-wschodniego, terenów między Ukrainą a Bałtykiem. Pomijając już fakt, że z niezrozumiałych względów problematyka ta jest omawiana w rozdziale dotyczącym funkcji monet, a nie ich napływu, rodzi się pytanie, o jakie to dokładniej strefy kulturowe autorce chodziło? Na przełomie V i VI w. wzmiankowane przez autorkę kultury — czerniachowska, przeworska i wielbarska — już nie istniały i obszary przez nie uprzednio zasiedlone były opanowywane przez migrującą z Podniestrza ludność słowiańską, a od północy także skandynawską (Pomorze). Ponadto konteksty archeologiczne z denarami na Bornholmie są datowane już na wcześniejszy okres (np. w grobach na III w.). Tak późne datowanie tej fali, zwłaszcza wobec uchwytnych archeologicznie przemieszczeń osadniczych, jest zatem trudne do akceptacji. Nie jest jednak wykluczone, że większy zespół denarów pojawił się na Bornholmie wraz z grupą przybyszów z południowej strefy Bałtyku na początku wędrówek ludów, tj. u schyłku IV w. W tym czasie społeczności germańskie zamieszkujące obszary między Morzem Czarnym a Bałtykiem stopniowo opuszczały swoje siedziby. Taki kierunek i czas kontaktów mogłyby potwierdzać silne powiązania tych stref w fazie C3–D1.

Horsnæs uważa, że monet na Bornholmie nie wykorzystywano jako surowca, a przynajmniej brak na to potwierdzenia źródłowego. Moim zdaniem jednak jest nim bardzo duża liczba lokalnych wyrobów zwłaszcza ze złota: obok ozdób także skandynawskie brakteaty i miniaturowe figurki z cienkiej blachy (*Goldgrubber*). Bornholm nie ma złóż złota, a z drugiej strony nie znajdujemy na nim innych niż monety złotych wyrobów importowanych, w tym zwłaszcza stemplowanych sztabek, choć nie jest oczywiście całkiem wykluczone, że wszystkie zostały przetopione. Bardzo istotnym potwierdzeniem faktu, że w strefie Bałtyku monety srebrne i złote były użytkowane jako źródło surowca do przetopienia, jest skarb odlewnika z Fromborka na Warmii¹⁸, datowany na połowę V w., zawierający obok półfabrykatów także nadtopione i nacięte monety, w tym 27 denarów i solid Teodozjusza II. Jest to unikatowe w swym charakterze znalezisko i trudno oczekiwać, że podobnych depozytów zostanie odkrytych więcej. Innym potwier-

¹⁷ Dalton 1965, Dalton 1968; Hodges 1988; por. Bursche 2008.

¹⁸ Peiser, Kemke 1919.

dzeniem takiego przeznaczenia denarów są konteksty ich występowania w depozycie z Illerup Ådal i innych znaleziskach bagiennych¹⁹.

We wnioskach Horsnæs powraca do oceny archeologii detektorowej. Zacytuje w tłumaczeniu bardzo istotny akapit: „Archeologia detektorowa jest doskonałym narzędziem w studiach prowadzonych z lotu ptaka. Jest użyteczna dla rejestracji dużej liczby materiału, który może dostarczyć świadectw dla analizy szlaków i ich przemian w czasie. Pozwala także na obserwację redystrybucji z dużych centrów do średnich i małych osad i w ten sposób dokumentuje dużo szersze zastosowanie pojedynczych monet, niż było to możliwe przed rozwojem poszukiwań detektorowych” (s. 102). W większości przypadków oryginalne warstwy kulturowe i obiekty zostały całkowicie zniszczone przez orkę, co oznacza, że wszystkie materiały archeologiczne znajdują się we współczesnej warstwie ornej. W tej sytuacji prowadzenie tradycyjnych badań wykopaliskowych nie ma sensu, zaś archeologia detektorowa, połączona z innymi metodami nieinwazyjnymi (analizą fosfatową, próbkami gleby itd.) dostarcza nam ostatniej szansy uchwycenia informacji o „rozoranej” przeszłości. Wiedza o stanowiskach rejestrowanych w wyniku archeologii detektorowej jest innej natury niż badania wykopaliskowe. Te ostatnie mają charakter jednorazowy i informacje o nich czerpiemy z raportów, natomiast archeologia detektorowa stale dostarcza nowych materiałów, co umożliwia weryfikację dotychczasowych interpretacji. To swoiste credo i wykładnia metodologiczna stosowania tej metody w literaturze dotyczącej obszarów Barbaricum została przedstawiona w tak rozbudowanej i merytorycznie uzasadnionej formie po raz pierwszy²⁰. Jest jeszcze jeden dosyć zaskakujący i istotny aspekt dostrzeżony w tej materii przez Horsnæs, który musiał ją w trakcie prowadzonych analiz mocno zirytować. Tysiące znalezisk dokonanych przez amatorów w trakcie ostatnich 30 lat są precyzyjnie zlokalizowane w terenie i na szczegółowych mapach, natomiast znacznej części badań archeologicznych, nawet prowadzonych w końcu ubiegłego wieku, nie sposób zlokalizować. Może jest to jedna z przyczyn wrogiego nastawienia niektórych zawodowych archeologów do amatorów?

Ostatni rozdział pracy jest formą dużego aneksu, w którym autorka analizuje konteksty archeologiczne monet znalezionych na Bornholmie, ilustrując je przy tym znakomitymi mapami w niewielkiej skali z lokalizacją poszczególnych znalezisk. Najbardziej szczegółowo zostaje omówiony oczywiście kompleks osadniczy w Ibsker, z centralną osadą w Sorte Muld, z 313 denarami, 15 solidami, 2 monetami brązowymi i 34 późniejszymi monetami oraz Smøringe, gdzie za-

¹⁹ Bursche 2011a; Bursche 2014.

²⁰ Por. też ostatnio Dobat 2013; Horsnæs, Märcher, Vennersdorf 2013; Horsnæs 2014.

rejestrowano łącznie 735 denarów i 1 solid, pochodzące w większości z jednego lub dwu skarbów.

Kontekstów archeologicznych denarów znalezionych na duńskiej części Jutlandii dotyczy przede wszystkim recenzowana praca Bjerg. Szczególnie pieczołowicie omawia ona 38 monet (37 denarów od Republiki do Septymiusza Sewera i 1 antoninian Probusa) znalezionych w trakcie regularnych badań wykopaliskowych na obszarze 20 arów osady w Dankirke nad Morzem Północnym, na południowy zachód od Ribe. Osada ma szeroką chronologię i datowana jest od ok. 250 r. przed Chr. do 750 r. po Chr. Obok monet rzymskich znaleziono tam fryzyjskie i angielskie *sceattas* i merowińskie triensy. W miarę możliwości został przeanalizowany kontekst stratygraficzny każdej rzymskiej monety — poszczególne egzemplarze zostały przyporządkowane domostwom i warstwom. Denar republikański pochodził z domu VII z warstwy datowanej na I wiek po Chr. Obok denarów zalegających w warstwach kulturowych wypełniisk domów, 17 egz. rozrzuconych na niedużym areale i noszących ślady po tkaninie stanowiło wnętrze sakiewki. Autorka wiąże większość denarów z użytkowaniem dwu domów: domu I datowanego na młodszy okres rzymski i domu Vb datowanego na wczesny okres wędrówek ludów. W ich wnętrzu znaleziono wiele importów rzymskich i frankijskich. Oba miały odgrywać szczególną rolę, jako siedziby przedstawicieli elit, „zarządców” osady. Bjerg polemizuje ze wcześniejszymi poglądami S. Nielsena, iż denary służyły na terenie osady jako pośrednik wymiany w handlu wewnętrznym. Jej zdaniem osada pełniła rolę centrum redystrybucji, podobnie jak Luneborg na Fionii czy Sorte Muld na Bornholmie i monety służyły przedstawicielom elit jako miernik wartości i pośrednik wymiany w handlu zewnętrznym, podobnie jak rzymskie importy czy wyroby życia codziennego.

Bjerg traktuje jako wyjątkowe wystąpienie, wraz z zespołem denarów, jednego antoniniana, jednak w tym względzie dokonuje porównań jedynie z pozostałymi terenami Danii. Tymczasem na wielu osadach kontynentalnego Barbaricum, zwłaszcza z kręgu nadłabskiego czy kultury przeworskiej, jak np. Jakuszowice, pow. kazimierski, Pełczyńska, pow. pińczowski, Mysławczyce, pow. proszowicki czy Janków, pow. kaliski, gdzie odkryto większe serie monet, z denarami dosyć często występują pojedyncze antoniniany²¹.

Bjerg następnie omawia konteksty znalezionych pojedynczo przy użyciu detektora siedmiu denarów (od Othona do Kommodusa) z terenów dużej, liczącej 4 ha osady z Kathrinelund, gm. Silkeborg, o bardzo szerokiej chronologii. Łączenie monet z warstwy ornej, która mogła ulec znacznemu przemieszaniu, a znaleziska znacznym przesunięciom, z konkretnymi zarejestrowanymi obiektami, jakiego dokonuje autorka, wydaje się dosyć ryzykowne. Na osadzie w sąsiedztwie

²¹ Bursche 1997.

monet dominowały materiały z młodszego okresu wpływów rzymskich i okresu wędrówek ludów.

Wszystkie odkrycia rzymskich denarów Bjerg zestawiała w formie tabeli, gdzie poszczególnym znaleziskom przypisała w miarę możliwości kontekst archeologiczny, towarzyszące im materiały i podała ich datowanie. Interesujące, że jeśli wyłączymy Dankirke i pojedyncze stanowiska z terenów wschodniej Jutlandii blisko pogranicza Niemiec (w tym zwłaszcza depozyty bagiennie), to znaleziska denarów występują głównie na terenach północno-wschodniej Jutlandii. Duże połacie Jutlandii centralnej i zachodniej są ich w ogóle pozbawione. Rozrzut ten pokrywa się przy tym w przybliżeniu z rozkładem znalezisk pozostałych importów rzymskich, zwłaszcza datowanych na okres późnorzymski. Bjerg ocenia, że najpewniej w 17 przypadkach denary wystąpiły na terenach osad, datowanych zwłaszcza na okres późnorzymski i wczesny okres wędrówek ludów (wczesny okres germański), które pełniły rolę ośrodków wymiany. Jej zdaniem obecność srebrnych monet rzymskich wiąże się z ich rolą w handlu dalekosiężnym: lokalni producenci sprzedawali swoje towary poza Jutlandię. Jednak jeśli ten handel rozwijał się zwłaszcza w IV–VI w. i był prowadzony, jak sugeruje to autorka, z Rzymianami czy Frankami, to użytkowanie w nim denarów jest całkowicie niezrozumiałe.

W dalszej części analizy Bjerg wyróżniła pięć typów „kontekstów”, ze względu na sposób odkrycia monet, dokonanych: 1. za pomocą wykrywaczy, przede wszystkim z warstwy ornej; 2. podczas prac polowych; 3. w niejasnych okolicznościach w ogrodzie, na plaży lub na ulicy, traktowanych jako znaleziska niepewne; 4. podczas badań archeologicznych; 5. podczas prac budowlanych, ziemnych czy kopania torfu. Te konteksty, jak sama stwierdza to autorka, nie mają precyzyjnych granic i zaliczenie konkretnego znaleziska do jednej z pięciu kategorii, może w niektórych wypadkach budzić wątpliwości. Zdecydowana większość, bo 276 denarów pochodzi z pięciu znalezisk bagiennych (w tym trzech badanych wykopaliskowo). Pozostałe 155 denarów pochodzi z 47 znalezisk dokonanych w różny sposób, jednak najczęściej przy pomocy wykrywacza metalu. Monety z Dankirke i depozyt z osady w Ginderup z 31 denarami do Wespazjana i aureusem Nerona, omówiony w innym miejscu²², są jedynymi zespołami z osad odkrytymi bez użycia wykrywaczy. Kartografowanie typów kontekstów nie przyniosło istotniejszych informacji, może poza wyraźną koncentracją znalezisk denarów dokonanych przy użyciu wykrywacza w północnej Jutlandii, gdzie daje się zaobserwować silniejszą aktywność środowisk poszukiwaczy.

Istotnym mankamentem pracy Bjerg, zwłaszcza w porównaniu z książką Horsnæs, są bardzo zawężone horyzonty porównawcze, co zresztą widać wyraźnie choćby w samej bibliografii. Swoje obserwacje dotyczące znalezisk de-

²² Bjerg 2008.

narów na Jutlandii autorka odnosi niemal wyłącznie do pozostałych terenów Danii, a ponadto, i tylko w ograniczonym zakresie, do Dolnej Saksonii. A przecież obszary współczesnej Danii nie stanowią jakiegoś specyficznego terytorium na mapie Barbaricum. Gdyby autorka dokonała porównań z innymi, często nieźle opracowanymi terenami, jak np. Szlezwik-Holsztyn, Meklemburgia-Przedpomorze czy generalnie z całą strefą Bałtyku, północnego i środkowoeuropejskiego Barbaricum, z całą pewnością dostrzegłaby, że wiele zaobserwowanych przez nią faktów, jak np. obecność denarów w kontekstach późnorzymskich i z okresu wędrówek ludów, czy liczne (czasem wielokrotnie liczniejsze niż w Dankirke) występowanie denarów na osadach, to zjawiska dużo bardziej uniwersalne, które nie ograniczają się do badanych przez nią rejonów. W pracy Bjerg najbardziej jednak razi całkowity brak refleksji metodologicznej i znajomości literatury teoretycznej dotyczącej funkcji pieniądza w społecznościach przedpaństwowych. W tej sytuacji proponowane interpretacje możliwej funkcji denarów na Jutlandii, podobnie jak w przypadku Horsnæs, zamknięte są w kręgu domysłów natury intuicyjnej. W literaturze skandynawskiej w tym zakresie nie brak przecież prac wykorzystujących wspomniane koncepcje teoretyczne, jak choćby pisane w końcu ubiegłego wieku prace E. Fønnesbech-Sandberg (1989), L. Hedeager (1988) czy M. Thurborg (1988), później M. Gaimster (1992).

Całkowicie zaskakuje fakt, że monety trafiające jako *danefæ* do Muzeum Narodowego w Kopenhadze, za które znalazcy są wynagradzani, od kilkunastu już lat nie są konserwowane. Utrudnia to ich precyzyjne określenie, wykrycie możliwych subaeratów, stwarza problemy z ich ilustrowaniem i wreszcie przyczynia się do szybko postępującej ich degradacji. Trudno zrozumieć, że z jednej strony wydawane są spore fundusze na pozyskanie zabytków w ramach *danefæ*, zaś z drugiej strony brak ich na dokonanie podstawowych zabiegów konserwatorskich.

Praca Horsnæs jest wspaniale ilustrowana i dobrze zredagowana. Tylko z obowiązku recenzenta wspomnę o niewielkich jej mankamentach. Podstawowy, tabelaryczny katalog znalezisk, zamieszczony w końcowej części pracy, jest przedstawiony w układzie numerów przyporządkowanych poszczególnym stanowiskom archeologicznym, podobnie jak w pierwotnej bazie danych prowadzonej przez autorkę. Te jednak przeciętnemu czytelnikowi nic nie mówią — ma on wprawdzie możliwość ich odszukania w Internecie i, co za tym idzie, precyzyjnej lokalizacji na mapie, jednak utrudnia to wykorzystywanie tych danych w praktyce. Na szczęście w indeksach wykazano alfabetycznie nazwy miejscowości z bardzo użytecznymi odsyłaczami do stron w całej pracy. Ponadto w katalogu brakuje starszych znalezisk i odkryć solidów, zestawionych w innym miejscu²³, co zmusza do wykorzystywania innych prac. Horsnæs już od wielu lat prezentuje

²³ Horsnæs 2009.

wyniki statystycznych analiz w postaci wielobarwnych słupków, z których część jest słabo czytelna (np. fig. 23). W imię *gender equality* postulowałabym, aby pomyślała o męskim czytelniku, nieraz słabo odróżniającym kolory, i w przyszłości stosowała klasyczne i znacznie bardziej przejrzyste czarno-białe histogramy. Na s. 110–111, fig. 111, brak wyjaśnienia co oznacza gwiazda (asterisk) znajdująca się na rysunku, zaś w podpisie omyłkowo zapisano: „...mid-19th century excavations”, gdy mowa o połowie XX w. W bibliografii brakuje niektórych pozycji cytowanych w tekście (np. „Zachrisson 2010”, s. 71), inne, zapewne dopisane w ostatnim momencie, nie zostały umieszczone w kolejności alfabetycznej (np. „Aspeborg 2012”).

W pracy Bjerg nie dostrzegłem żadnych istotniejszych uchybień technicznych, poza jednym poważnym przeoczeniem użycia neologizmu, w dodatku zapisanego kursywą, „*Germania libera*”²⁴. Artykuły w czasopiśmie „*Germania*” są tradycyjnie bardzo dobrze redagowane, jednak, co trzeba powtórzyć, ich wydawanie zajmuje zdecydowanie zbyt wiele czasu.

Obie recenzowane prace są warte lektury, zwłaszcza ze względu na dbałość o kontekst archeologiczny znalezisk monet i zaprezentowanie nowych metod jego badań i interpretacji. Szczególnie zalecałbym je tym archeologom, którzy *a priori* negują wartość naukową analizy zabytków pozyskiwanych przez amatorów z wykorzystaniem wykrywaczy metali.

BIBLIOGRAFIA

Axboe M.

2004 *Die Goldbrakteaten der Völkerwanderungszeit – Herstellungsprobleme und Chronologie*, Ergänzungsbände zum Reallexikon der Germanischen Altertumskunde 38, Berlin–New York 2004.

Bjerg L. M. H.

2007 *Romerske Denarfund fra Jyske Jernalderbopladsen. En arkæologisk kulegravning*, Århus 2007.

2008 *The Gunderup hoard. A re-evaluation of the early denarii in Jutland*, (w:) *Roman Coins outside the Empire*, *Proceedings of the ESF/SCH Exploratory Workshop, Radziwiłł Palace, Nieborów (Poland), 3–6 September 2005* (eds. A. Bursche, R. Ciołek & R. Wolters), *Collection Moneta* 82, Wetteren 2008, s. 147–157.

Bursche A.

1997 *Roman coinage from Jakuszowice settlement in north Małopolska*, *Notae Numismaticae/Zapiski Numizmatyczne*, 2: 1997, s. 119–157.

²⁴ Por. Radnoti-Alföldi 1997; Neumaier 1997.

- 2002 *Roman coins in Scandinavia. Some remarks from the Continental perspective*, (w:) "Drik — og du vil leve skønt". *Festskrift til Ula Lund Hansen på 60-årsdagen d. 18 august 2002* (ed. J. Pind et alii), Copenhagen 2002, s. 69–78.
- 2008 *Functions of Roman coins in Barbaricum of Later Antiquity. An antropological essay*, (w:) *Roman Coins outside the Empire*", *Proceedings of the ESF/SCH Exploratory Workshop, Radziwiłł Palace, Nieborów (Poland), 3–6 September 2005* (eds. A. Bursche, R. Ciołek & R. Wolters), Collection Moneta 82, Wetteren 2008, s. 395–416.
- 2009 *Germanic gold bracteates from the hoard in Zagórzyn near Kalisz*, (w:) *Byzantine Coins in Central Europe between the 5th and 10th Century* (ed. M. Wołoszyn), Moravia Magna, Seria Polona, vol. III, Kraków 2009, s. 133–153.
- 2011a *Illerup Ådal 14: Die Münzen*, Århus 2011.
- 2011b *Roman coins in Danish contexts*, *The Numismatic Chronicle*, 171: 2011, s. 457–468.
- 2012 *Recording ancient coin finds in Poland: current status*, (w:) *I ritrovamenti monetali e i processi storico-economici nel mondo antico* (eds. M. Asolati, G. Gorini), *Numismatica Pataviana*, 12, Padova 2012, s. 347–362.
- 2014 *Roman coins from Illerup Ådal (Denmark)*, (w:) *Numismatica e Archeologia. Monete, stratigrafie e contesti. Dati a confronto* (ed. G. Pardini), BAR, Oxford — w druku.

Dalton G.

- 1965 *Primitive money*, *American Anthropologist*, 67: 1965, s. 44–65.
- 1968 *Primitive, Archaic and Modern Economies. Essays of Karl Polanyi*, Boston 1968.

Dobat A. S.

- 2013 *Between rescue and research: an evaluation after 30 years of liberal metal detecting in archaeological research and heritage practice in Denmark*, *European Journal of Archaeology*, 16: 2013, s. 704–725.

Dymowski A.

- 2011 *Znaleziska monet rzymskich z terenu Polski rejestrowane w pierwszych latach XXI wieku. Aspekty źródłoznawcze*, Zielona Góra 2011.

Dymowski A., Myzgin K. V.

- 2014 *Inflow and redistribution of Roman imperial denarii in the area of Przeworsk, Wielbark and Chernyakhiv cultures and in the Baltic islands in the light of chronological structure of coin hoards*, *Notae Numismaticae/Zapiski Numizmatyczne*, IX, 2014 — w druku.

Fagerlie J. M.

- 1967 *Late Roman and Byzantine Solidi found in Sweden and Denmark*, *American Numismatic Society Numismatic Notes and Monographs* 157, New York 1967.

Fonnesbech-Sandberg E.

1989 *Münzfunktionen in der Kaiserzeit und Völkerwanderungszeit Dänemarks*, Frühmittelalterliche Studien, 23: 1989, s. 420–452.

Gaimster M.

1992 *Premonetary media in Viking Age Denmark. An analysis of precious-metal hoards c. 800–1150*, Barbaricum 2, Warszawa 1992, s. 278–295.

Godłowski K.

1979 *Die Völkerwanderungszeit in Pommern*, Archaeologia Baltica '79, Łódź 1979, s. 3–71.

Hedeager L.

1988 *Money economy and prestige economy in the Roman Iron Age*, [w:] *Trade and Exchange in Prehistory. Studies in honour of Berta Stjernquist* (eds. B. Hårdh et al.), Acta Archaeologica Lundensia series in 8°, No 16, Lund 1988, s. 147–155.

Hodges R.

1988 *Primitive & Peasant Markets*, Oxford 1988.

Horsnæs H. W.

2009 *Late Roman and Byzantine coins found in Denmark*, (w:) *Byzantine Coins in Central Europe between the 5th and 10th Century* (ed. M. Wołoszyn), Moravia Magna. Seria Polona III, Kraków 2009, 231–270.

2010 *Crossing Boundaries. An Analysis of Roman Coins in Danish Context*. Vol. 1: *Finds from Sealand, Funen and Jutland*, Publications of the National Museum Studies in Archaeology and History 18:1, Copenhagen 2010.

2014 *Coin finds and metal detector archaeology. Evidence from surveys and excavations in Bornholm, Denmark*, (w:) *Numismatica e Archeologia. Monete, stratigrafie e contesti. Dati a confronto* (ed. G. Pardini), BAR, Oxford – w druku.

Horsnæs H. W., Märcher M., Vennersdorf M.

2013 *A step ping stone in the Baltic Sea. Two millennia of coin finds and coin use – a case study of Vester Herred, Bornholm*, Journal of Archaeological Numismatics, 3: 2013, s. 1–65.

Myzgin K. V.

2013 *Rimskie monety v areale černâhovskoj kul'tury: problema istočnikov postupleniâ*, Stratum plus, 4: 2013, s. 217–233.

Moorhead S.

2013 *A History of Roman Coinage in Britain*, Witham 2013.

Neumaier H.

1997 „*Freies Germanien*“/„*Germania Libera*“ – *Zur Genese eines historischen Begriffs*, *Germania*, 75: 1997, s. 53–67.

Offermann K. J.

2012 *Neufunde von römischen Münzen in Schleswig-Holstein seit 1994 – Münztypen, Fundkontext und Vergleich mit dem Altbestand*, Bachelor-Arbeit, Christian-Albrechts-Universität zu Kiel, Kiel 2012 (praca licencjacka przygotowywana do druku).

Peiser F. E., Kemke H.

1919 *Der Depotfund von Frauenburg*, *Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia*, 23: 1919, s. 58–79.

Radnoti-Alföldi M.

1997 *Germania magna – nicht libera. Notizen zum römischen Wortgebrauch*, *Germania*, 75: 1997, s. 45–52.

Thurborg M.

1988 *Regional economic structures: an analysis of the Viking hoards from Öland, Sweden*, *World Archaeology*, 20: 1988, s. 302–324.

Zapolska A.

2010 *Römische Münzen aus dem westen Teil des Westbaltischen Kulturkreises – Kontexte und Funktionen*, *Numismatický sborník*, 24: 2010, s. 115–131.

2013 *The Influx of Roman Coins to the West Balt Culture Environment*, *Notae Numismaticae/Zapiski Numizmatyczne*, VIII: 2013, s. 105–124.

ROMAN COINS IN DENMARK: ARCHAEOLOGICAL CONTEXT AND METAL DETECTORS

(Summary)

Both works are model studies of numismatic material recovered in Barbaricum mostly recorded within ploughsoil. The authors points to the new possibilities of interpretation and research potential afforded by this often undervalued material, even regarded as useless by some. A monograph by H. Horsnæs may be recognised as a model, mainly because of her analysis of metal detector finds which takes into account their archaeological context *sensu largo*. It may also be viewed as a vital starting point for the discussion about representativeness, in particular the potential for making comparisons with finds from the

areas where there is almost no record of amateur detector finds or only a very limited one. The main shortcoming of M.H. Bjerg work is that it was published seven years after its manuscript was submitted.

Both studies under review are worth reading, especially because of the unprecedented care taken in them over the archaeological context of the coin finds and the presentation of new methods of study and interpretation. I would recommend them especially to all those archaeologists who deny research value of the finds obtained by amateurs using metal detectors.

Adres autora / The author's address:

Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

abursche@yahoo.com